

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Numer pojedynczy 5 kop. — Za adresem do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niestrakowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisów bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

ADMINISTRACJA

„Kurjera Litewskiego”

zawiadamy niniejszem, że z powodu zawieszenia na czas wojny biura ogłoszeń

L. i E. METZL i S-ka,

które do obecnego czasu przyjmowało dla „Kurjera Litewskiego” ogłoszenia, należy odtąd

wszelkie ogłoszenia skierowywać wprost do Administracji

„Kurjera Litewskiego” (Wilno, ul. Świeżojerska 28),

dokąd też trzeba wpłacać wszelką należność,

zarówno za ogłoszenia w „Kurjerze Litewskim” uprzednio drukowane, jako też i za te, które odtąd drukowane będą.

TEATR POLSKI NA POHULANCE

(tel. 16-81).

Dziś, we środę, 4 marca r. b.

o godz. 2½ po poł. — PO CENACH ZNIZONYCH

„POLKA W AMERYCE”.

Wieczorem o godz. 7 m. 30 (punktualnie)

„KLUB KAWALERÓW”

Komedia M. Bałuckiego

Anons: w piątek przedstawienia nie będzie. — W sobotę „JEGO CÔRZKA”.

Do prenumeratorów i czytelników

„KURJERA LITEWSKIEGO”

Administracja „Kurjera Litewskiego”, pragnąc umożliwić najszerzszemu ogółowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorów i czytelników o przysłanie Administracji adresów tych ich znajomych, którzy „Kurjera Litewskiego” nie prenumerują, a którzy mogliby, ich zdaniem, zwiększyć listę naszych prenumeratorów.

Podług nadesłanych nam adresów wysyłać będziemy przez pewien czas okazowe numery „Kurjera Litewskiego” bezpłatnie.

Adresy szczegółowe prosimy skierowywać NIEZWŁOŻNIE do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ś. i P.

JAN KORZENIOWSKI

obywatel ziemski, pow. ihumeńskiego

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami zasnął w Bogu w Warszawie, dn. 12-go marca 1915 r., przeżywszy lat 70.

Zwłoki przewiezione zostaną do stacji Buchowice dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej dla pochowania na cmentarzu parafialnym. O czym zawiadamiają pozostałe w smutku dzieci.

Kryzys większej włas. rolnej w Galicji.

Z kół ziemianiskich otrzymała „Gazeta Narodowa” szereg uwag w sprawie położenia większej własności rolnej w Galicji wschodniej. Uwagi te w streszczeniu przytaczamy.

Galicja Wschodnia to kraj przeważnie urzędniczy i rolniczy, żyje ona przeważnie z rolnictwa, przemyślowi bowiem jest zaledwie w pólkach. Rolnikiem zaś jest chłop malarolny, albo właściciel obszaru dworskiego. Pierwszy ucierpiał wiele, ale nie grozi mu utrata wszystkiego, bo nie

ma ciężarów na swej ziemi. Stracił wprawdzie swój zarobek, ale tylko ten, który miał w Prusach.

Natomiast właściciel większy, stracił niemal grunt pod nogami. W ostatnich latach — czytamy w uwagach — cena ziemi wzrosła ogromnie, a w miarę wzrostu jej wartości, rosły i ciężary. Dziś zaś, przynajmniej na razie, zagrożeni jesteśmy gwałtownym spadkiem tej wartości i trzeba mieć możliwość przetrwania pewnego okresu, aż do powrotu stosunków normalnych. Nieraz słyszy się zdanie ludzi, nie znających stosunków, którzy nas pocieszają tem, że „przecież ziemia pozostała”.

D-r C. KONECZNY
chirurgia jamy ustnej, choroby zębów, nowość w sztucznych zębach.
Zandarmski 10 9. 10-12, 4-6, prócz niedziel.

Nie wie taki pocieszyciel, że na palcach dąbłyby się policzyć majątki nieobciążone, nie wie, żeśmy stracili dochody dwuletnie, że gorzej niż nasze stają, że jeden z najważniejszych produktów, ziemniaki, nie do zbicia, że brak zupełny płynnej gotówki, bez której administracja niemożliwa, że straciliśmy inwentarz, a kupić nie ma za co i nie wiadzieć, czy kupować, bo nikt nam nie zaryczy, czy to koniec rekwiizycji wojskowych, że nasze zaległości rosną i przyjdzie czas, kiedy się o nie energicznie upomną.

„Wszak w powiatach wschodnich żniwa rozpoczęło z końcem lipca i z początkiem sierpnia, mobilizacja zaś ogólna z końcem lipca zabrała resztę robotnika, jakiego nam Prusy zostawiły. Zboże dojrzewało i czekało aż je zbiorą ręce bab i starców w wsi pozostałych. Tymczasem rozpoczęły się już rekonesansy patroli obu armii, potyczki na niezbyt wielkich laach, tak, że gdy ostatecznie z końcem sierpnia teren walki przesunął się dalej na zachód, mogliśmy zbierać, ale słomę. Wiele zaś na pniu pozostało. Trzeba było zabrać się do siejby. Jak ta siejba wyglądała, latwo sobie wyobrazić, gdy naraz zostaje gospodarz bez inwentarza i czeladzi. Kto był wówczas w Lwowie, ten musiał widzieć szeregi furmanek, zakupionych przez armję austriacką. Niejeden, zdumiony patrzył na te podane zaprzęgi i nie mógł zrozumieć, na co się to w wojnie i w dalekich marszach przydać może, a przecież zabierano i takie. Wobec tego nie trudno sobie przedstawić, co nam na folwarku zostało. A przecież mieliśmy znaczne obszary do obrabiania i zasiania. Gdy wzięliśmy pod uwagę ten zmniejszony stan siły pociągowej, brak nowozwosztucznych i naturalnych wobec zastój gorzeli i zredukowanego do minimum stanu bydła, łatwo przewidzieć można rezultat przyszłych zbiorów. Tegoroczne dochody prawie żadne. Najważniejsze ich źródło, t. j. gorzelnie stoją, a produkt, przeznaczony na przerobienie w nich, nie do zużytkowania.

„Wytworzone przez wypadki drugiego półrocza 1914 r. ciężkie położenie większej własności tem dotkliwsze się dla niej stało, iż przechodziła ona od dłuższego już czasu poważny kryzys, spowodowany tem, że od szeregu lat tylko coraz nowe ciężary na nią nakładano, ale nie a nie dla niej nie robiono. Ziemianstwo tymczasem musiało walczyć już od lat z coraz trudniejszymi warunkami gospodarstwa. Wskutek rasowej emigracji robotnika rolnego do Prus znalazły się folwarki nasze nie tylko bez robotnika dziennego, ale i wobec braku służby rocznej, tak, że

mieraz i całym inwentarzem robić nie było można”.

Pod wpływem tego ostatniego czynnika majątki masowo sprzedawano, tembardziej, że nie brakło nabywców, najchętniej ludzi nie mających pojęcia o rolnictwie, lub też spekulantów żydowskich. Spekulowano na parcelacji.

Wobec tego wszystkiego rolnik ratował sytuację kredytem, którego mu chętnie udzielano i dlatego do bra ziemskie obciążone są dziś pożyczkami. Z jednej strony udzielali pożyczek Tow. Kred. Ziemi i Bank Krajowy — i to były pożyczki tanie, a więc korzystne — z drugiej jednak strony zaciągano i pożyczki drogie w instytucjach niekrajowych. Owe instytucje niekrajowe, w razie likwidacji politycznych, względnie nie będą. Dziś już więc trzeba się oglądać za dogodnymi konwersjami. Konwersje to mogą zabezpieczyć majątki od przymusowej sprzedaży.

Niepodobna jednak na tem poprzestać. „Potrzeba — czytamy w „Gaz. Nar.” — podpaść gospodarstwa podnieść, sprawić nowe inwentarze, narzędzia i maszyny rolnicze, przeprowadzić zasiewy wiosenne”.

Poradzić temu mogą odszkodowania w szerokim zakresie, następnie większej własności potrzebny jest kredyt tani i długoterminowy, wreszcie specjalny zdrowy kredyt parcelacyjny dla przeprowadzenia parcelacji w rozumny i ażeby sposób zarówno dla sprzedającego, jak i nabywcy.

Z prasy polskiej.

Likwidacja fraszu.

Pod koniec wieku XIX-go — pisze w „Kurjerze Warszaw.” p. Z. D. — w życiu i w literaturze zaczął wszechwładnie panować frasz. Brzmiał on wszędzie: na trybunach parlamentarnych, na łamach dzienników, w dziełach sztuki, rozszepczonych sobie prawo do nieśmiertelności. Plawił się w nim zwłaszcza modernizm, owinięty w czarny szal nudy, udrapowany w ordynarnym rozmysłowaniu bestii ludzkiej, wkraczającej pod hasłem „wszystko wolno”, w dziedzinie fałszywiej pojmowanego naderzołwieństwa.

Dziś nie czas jeszcze na szczegółowy rozkwit wszystkich pierwiastków, które złożyły się na ten przełomowy prąd myśli europejskiej, ale można już stwierdzić z całą pewnością, że chwila obecnie przeżywana jest chwilą ostatecznej likwidacji panowania fraszu.

W Polsce lata 1905 — 1906 zaznaczyłyby mocno modernizm, jako kierunek, nie potrafiły jednak znieść fraszu za jednym zamachem. Rzeczywista jego likwidacja Europe a i nam przynosi dopiero obecna wojna.

Prosta a potężna jej wymowa — pisze p. Z. D. — wstrząsnęła posadami życia na Wschodzie i na Zachodzie, straciła przedewszystkiem z piedestału całą poję naszego życia i sparaliżowała doradnie jego aktorski, przesądny gest. Świat przestał i rozumiał, że musi zejść z koturnów obłady i oko w oko stanąć z zemną, co jest wielkie, w następstwach swoich domośle, a jednocześnie proste, jak prosta jest śmierć na pola bitwy w imię ojczyzny, wolności i honoru.

Tu i ówdzie, nie wylaczając parlamentów, zadźwięczał jeszcze frasz, lecz to były już ostatnie jego godziny. Jednocześnie odczuwały się przedziwne w swojej prostocie, po rymnku skłonię do narodu angielskiego. „Niech każdy anglik spełni swój obowiązek”. Nie więcej. Przemówiły te odczuwy nie tylko do anglików. Przemówiły do wszystkich narodów, które spostrzegły, że wielka chwila dziejowa wymaga wielkich ofiar, wielkiego napiecia energii zbiorowej i wielkiego czynu.

Wład za tem potoczyły się fala na Europę wydarzenia, z dnia na dzień, wzrastające do miary niebywałej w dziejach tragedji. Grzyły Lovanium i Kalisz, zwołane miasteczka i wsi belgijskie i polskie, niedza miljonów, pobawionych domu, dobytka i strawy — to wszystko uderzyło, jak piorun, w ludzi i wyrzuciło świat z rymu tanga i ciek-walka, stawiając przed nim zagadnienie zgola innego jutra.

Bez fraszu i bez gestu aktorskiego zginął i gina na tyłu polach bitew bezimienni obywateli standardów, które mają przynieść zwycięstwo prawu i sprawiedliwości. Jak okiem sięgnąć, rosą mogiły, a prole na nich, z drze-

wa ciosane krzyże, mówią niezgrabnymi napisami swojemu więcej, niż mógłby powiedzieć najstaranniej wyrzeźbiony frasz literacki.

Stal się on nie tylko rażącym, lecz niepotrzebnym. Nikt nie odczuwa jego braku. Nikt do niego nie tęskni w chwili, kiedy każdy czyn mówi sam za siebie, kiedy rzeczywistość karze wrażliwość w naszej pamięci początek nowej ery w dziejach świata.

Po raz pierwszy może na tle tych wydarzeń odczuł się wagę i znaczenie prostoty, walecznej z wydmuchaną bańką fraszu. Nie złudzi nas już tęczowa gra kolorów w tej bańce. Wiemy, że wewnątrz jest pusta, podobnie, jak wiemy, że każdy wyraz szczerości i prawdy posiada swój określony ciężar gatunkowy, którego mu nie da odbić.

Niestety, wyrazów tych jest jeszcze zbyt mało, aby za ich pomocą porozumiewać się mogły narody i wyświełać sobie wzajemnie tajemnice odwiecznych swych nieporozumień.

W polityce jeszcze po dawnemu „język kłamie głosowi, a głos myślim kłamie”. Nalagowe żonglowanie fraszem zamiast wyjaśnić, zaciemnia sytuację. Ale polityka jest już ostatnia twierdzą fraszu. Zwycięska prostota oblega tę twierdzę i, miejmy nadzieję, zdobędzie ją rychło.

O wyższą szkołę.

„Gazeta Warszawska” wobec zamknięcia uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego nawołuje do czynienia starań, skierowanych do uporządkowania sprawy wyższej uczelni polskiej.

„Wobec potrzeby wielkiej i silnej ludzkich w nowych warunkach, których oczekujemy — pisze „Gazeta” — przed szkołami wyższymi polskimi wielkie stoją zadania, w nich ma się wychować nowy zastęp pracowników, których zadaniem będzie kładzenie fundamentów pod nową Polskę nową”.

„Nie możemy więc porodzić się z faktem, iż wyższe szkolnictwo polskie zawiesi na krótki choćby okres czasu swą działalność, musimy domagać się od czynników odpowiedzialnych w naszym społeczeństwie, by poprowadzili energicznie prace, zmierzające do utrzymania ciągłości życia w wyższych polskich uczelniach, do rozszerzenia ich działalności i pracy, tak, aby cała młodzież polska, niepowołana do służby wojskowej, mogła już z początkiem nowego roku szkolnego znaleźć dla siebie miejsce do pracy w polskim uniwersytecie.”

„Nie możemy się tu wdawać w szczegóły i rozstrzygać, co w tym zakresie konkretnie uczynić należy.”

„Pragniemy tylko stwierdzić konieczność utrzymania ciągłości w działaniu wyższego szkolnictwa polskiego. Sadamy, że zapowiedzi zmian, mogących nastąpić zaraz, zmian będących całkowicie w duchu odczuwu Wodza Naczelnego, który za fundament do naszych rozważań o przyszłości bierzemy, że zapowiedzi te, powtarzamy, najłatwiej dać się zrealizować w rozszerzeniu pola pracy wyższego szkolnictwa polskiego.”

„Polska posiada dotychczas dwa uniwersytety, na których kwitła i rozwijała się polska praca naukowa i gdzie kształciła się młodzież polska.”

„Dziś staje wobec nas konieczność nie tylko utrzymania ciągłości pracy na placówkach już istniejących, lecz rozszerzenia pola do tej pracy przez tworzenie placówek nowych.”

„Mając z miejsca miarodajcę i zapewnienie we wspomnianej już dziedzinie rozszerzenia naszych praw, możemy być pewni, że żadnej nie napotkamy przeszkody, że więcej należy tylko rozpocząć zabieg, mające na celu utrzymanie ciągłości życia w naszym szkolnictwie wyższem”.

W SZEREGACH.

(Wrażenia uczestnika).

Poniżej podajemy ustępy z wrażenia uczestnika wojny, p. Okuniewa, drukowane w miesięczniku rosyjskim „Sowremiennyj Mir”.

Tak już przyzwyczailiśmy się do wszystkiego, tak już byliśmy ostrzelani i znieczuleni na wszystko, iż bardzo trudno byłoby nas czymś zdziwić lub przestraszyć.

Ataki, kontrataki, błyskawiczne zmiany frontu, obchody po niemożliwych zda się do przebiecia wertepach, chłody i gody były nam już doskonale znane. Doświadczaliśmy już wszystkiego, co wojna dać może i nie ehyba nowego w kierunku próby naszych sił, naszej wytrzymałości i naszej cierpliwości, w ciągu dalszej kampanji spotkać nas nie może.

Po przemaszerowaniu setek wiorst przez błota, topiele, lasy, wydmy, po przeprawach przez rzeki wbród i po chwiejnych mostach prowizorycznych pod straszliwym ogniem nieprzyjacielskim, eudem ehyba ocenieli, pokryci skorupą zaszlego błota, w podartych z szczeni butach, w poszarpanych szynelach i półkozuszkach, z zupełną obojętnością przyglęliśmy rozkaz wyruszenia najaztów w nowy, długi, uciążliwy przemarsz po terenie górskim, gdzie trzeba będzie walczyć o

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje się w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 6-to Jerski Nr. 28.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opt. posat

każdy krok naprzód, zdobywać każdą pędzi ziemi.

Staliśmy się najidealniejszymi „jednostkami bojowymi”.

S., który skończył dwa fakultety, nie się nie różni od chłopca obojętnego K., który zdaje się do stu nie umiałby dobieżyć.

Kastowosć wszelaka została jak najzupełniej zatarta, bo zjednoczyli nas, zrównały do zupełnego poziomu nie tylko karność szeregowa, lecz bardziej ów potężny instykt, który znosi wszelkie różnice intelektualne.

Inteligent, przebywając przez czas jakiś, ciągle w grozie wojennej, wśród tysięcy chłopów z różnych gubernij imperjum przyswaja sobie w krótkim czasie przyzwyczajenia, sposoby, ruchy tych chłopów, bo to w tych warunkach wygodniejsze i praktyczniejsze...

Gór jeszcze nie widać... Idziemy po bezdrożu przysnagli do pśpiechu, od czasu do czasu wymieniając strzały z nieprzyjacielskimi podjazdami i wywiadami.

Musimy przezwyciężyć masę przeszkod, wstrzymujących nas prawie na każdym kroku.

Mosty zerwane — brzośmy w bród przez rzeki... Drogi poryte — wyrównywane je naszymi podszewkami... Zagroźdzenia druciane — olbrzymi Kistiaków rwie je naszymi swego ciała... Lasy płoną! Plomienie morzem ogniem ogarniają zarosła i zagajniki — my, po przejściu, dopiero co, w bród, po szyję rzeki, przemoczeni do szpiku w kościach, z butami przepelnionymi wodą, bez namysłu wpadamy w żar ście piekielny... Otoczeni grzącym dymem, z oczami pełnemi łez przez dym wyśniętymi, otoczeni kłębami pary z mokrego nbrania naszego buchającej, idziemy naprzód... ciągle naprzód!

Wsie, osady, miasteczka na drodze naszej wydłubione, lub spalone. Nareszcie po sześciomiesięcznym marszu... po przejściu około dwustu wiorst, zaczęliśmy występować na wyżyny.

Czy będzie lepiej, niż było, Bog to raczy wiedzieć... ale cieszymy się, bo niema tu błot, niema rozlewów rzecznych, niema grząskich topieli — suchy grunt dokoła, wozgóra, urwiska granitowe.

Spodiewamy się lada chwila walki, ale nie to, wolimy ją choćby, najuporczywszą, niż te drogi straszliwe, niż te noclegi w rzadkiem blocie.

Spotykaliśmy północy kozaków, którzy nam powiedzieli, że nieprzyjacieli znajduje się niedaleko...

Wkrótce zaczęły dołutywać nas echa kanonady...

Odpoczynek... Zwaliśmy się, aturzeni marszem, na ziemię, w oczekiwaniu dalszych rozkazów.

Już niepamiętam, gdzie to mi się udało ułynąć od onego czasu, gdy to jeszcze nie było wojny.

Zdaje mi się, że to już tak dawno, iż pamięć nieściga tych dni, gdy się nie leżało w blocie, nie myślało o kulach, o szrapnelach, o smutku...

I zdaje mi się, że to już zawsze tak będzie, jak dzisiaj jest, a jeżeli będzie inaczej, to zadaje sobie pytanie, czy ja po tym co przeszedłem będę mógł się do tego „inaczej” dostosować.

Wojna zmienia człowieka. Bojaźliwi stali się odważnymi, słabi duchem — silnymi.

Idziemy w ogień... Żołnierze skupieni i milczący... Nad lasem przemknął z właściwym nam wyciem szrapnel nieprzyjacielski... W lesie piekło...

Wspinamy się po zboczu właśnie tam do tego lasu, gdzie główny ogień skoncentrowany.

Szrapnele, niby opłami tną gądzie drzew, zrywają wierzecholki, drugoczą pnie i pęsa, syjące dokoła odłamki żelaza.

Gdzienigdzie las już zaczął się palić... Plomienie pełną po pniach, obchwytywały gałę ie, rozszerzając się, trzeszcząc...

Obok mnie postępowal L., po chwili już go widzę, jak pełznie na ezworakach, porostawiając krwawy ślad poza sobą...

Miejsce jego zajął M., któremu krew ecięze z brody. Ramiony snad, a nie wie nawet o tem...

Nagle las zakłószł się... Pomiędzy drzewami rozbił się, jednocześnie z straszliwym hukiem, gęsty,

nieprzenikniony zwal dymu smętego, smrodliwego i dławiącego...

To wybuchł fugas o jakies sto kroków przed nami...

— Rozsypanie się!... zabrzmiął rozkaz komendy, a w chwili później: — Do ataku!

Rozsypanie się!... Pozostałem sam, straciłem poczucie łączności z szeregiem...

Pociśki wielkie i kule huczały, wyjął i gwizdał dokoła...

Jak ich wiele... jak bardzo wiele. Jedna z nich zabrzęczała żalobnie około ucha, druga otarła się o manierkę, trzecia szczyknęła o łufę karabinu...

Wszystko ku mnie, ku mnie jedniemu, bo pozostałem sam...

— Kląć się!

Rzuciłem się płackiem ku ziemi za jakiś wzgórek miniaturowy, który jednak był dla mnie w tej chwili jedyną osłoną, jedynym zabezpieczeniem życia.

— Szereg na prawo! Naprzód!

Gdzie szereg? Jaki szereg? Jestem sam i tak się strasznie niechętnie podnieść z ziemi... ciałem ciężkie jakby ołowiem przepełnione i nogi zeszytowane i tak żal tej góreczki, za którą skryłem się przed kulami.

Wola jednak uległa komendzie... Podnoszę się automatycznie, moc rozkazu rzuca mnie naprzód do przebiegu, i znów ukręca się i znów do przebiegu, a ciągle naprzód...

Połączyliśmy się jednak przed samym szczytem nieprzyjacielskim. Wszyscy są... wszyscy zdrowi! Naprzód! Naprzód! Potężny nasz okrzyk bojowy i wark bębnow, oszalała w tym mechanizmem pedzie ku nieznanemu celowi...

Za chwilę znaleźliśmy się przed szczytem stalowych ostrz bagniet i jednym rzutem przed się, wparliśmy w ożre niebieskawych szynelów żołnierzy nieprzyjacielskich...

Wróg został odparty!

Nowe rozlokowanie nieprzyjaciela i wzmocnienie działalności jego artylerji zmusiły nas do prowadzenia, po zdobyciu pierwszych linii szanów, ataku inżynierskiego t. j. podkopywania się aproszami.

Nasz oddział tymczasem pomimo nocy otrzymał rozkaz obejścia nieprzyjaciela od tyłu.

Szliśmy po naczek, bo mapa topograficzna okazała się bezużyteczną... Wojna zmieniła miejscowość nie do poznania... Miałby być jakiś drogę... jakiś trzy wie, ale gdzieś się w ziemię zapadły a dróg ani śladu.

Posłaliśmy na prawo — jakieś rowy nie do przebycia... Posłaliśmy na lewo — błota...

Straciliśmy kierunek i orientację, a trzeba było się spieszyć, aby w właściwej chwili ataku naszych, którzy podeszli przez aprosz, rzucić się z naczek na tyły nieprzyjaciela... aby wywołać popłoch...

I znów czas jakiś ciężkiego przemarszu wśród mroków noceńnych, aż przeciw natknęliśmy na jakiś szaniec.

Był to szaniec nieprzyjacielski, opuszczony, do którego powskakiwalimy czempredzi...

O ile nam się uda dotrzeć, idąc tym szanem do tyłów nieprzyjaciela, efekt naszej wyprawy może być nadzwyczajny, bo będziemy mogli wpaść nagle, nieopozwoleni, jakby z pod ziemi wyrwali...

Posuwaliśmy się linją wydłużoną, po trzech, po dwóch, a czasem i... gęśmi... nawet.

Nagle od przodu naszego pochodu ktoś zaklął, ktoś jęknął, a później rozległo się w ciszy nocnej przejmujące dreszczem chłazenie...

Znacznie wcześniej, niż Statut Litewski, posiadaliśmy St. Wielkiego, zbiór praw polskich, wydany w w. XIV. za Kazimierza Wielkiego. Oprócz tych dwóch, wydano różniczkowo Statuty: Łęczycki, Mazowiecki, Białostocki i t. d.

Zachowuje ściśle pisownię Statutu podług wydania z roku 1819.

— Kto tam? Co tam?

— Wróg, panie poruczniku!

— Gdzie? Co? Jaki?

— Ale ja go już uspokoiłem panie poruczniku. Gotowy!

Okazało się, że idący przodem O. potknął się o przyjeżdżającego w szanach marudera lub dezertera z obozu wroga i zadusił go.

— On mnie znaczy się za nogę, a ja go za gardziel... On zębami, a ja niby kuraka i już...

— Cicho!

Śród gromoty i trzasku coraz bardziej bliskich wystrzałów, najwyraźniej doleciały nas słowa komendy:

— Richts! Vorwärts! Feuer!

Przycażeni, posłuszni się jeszcze cokolwiek i zobaczyliśmy tyły szanów nieprzyjacielskich tuż prawie przed sobą.

Sami ukryci doskonale, widzieliśmy wyraźnie lunę pływającego około naszych pozycji lasu, a na tle owej luny, niedaleko bardzo przed nami znajdujące się szaniec nieprzyjaciela, z których dochodziły nas wyraźnie słowa komendy. Wrzawa, jęki i inne odgłosy.

Może po upływie kwadransa, w monotonny harmider walał strzałowej wdarł się z daleka pływający, od naszych szanów, okrzyk z tysięcy pierś się rwący, okrzyk bojowy.

Nasi szli do ataku...

Czułem, że wszystkie drzy we mnie, słyszałem, że któremś obok aż zęby szczykają w podnieceniu... Coś podrywało, coś ogromnie potężnego pchało naprzód i nieczekając na komendę, jak szaleńcy wypadli z okopu na kark oczekującego ataku od frontu wroga...

Nas była setnica załadowa, a ich tysiące, lecz myśliśmy zlamali ich napięcie psychologiczne... Przestala w kadrach wroga istnieć łączność szeregową, mieliśmy przed sobą tylko tysiące pojedynczych jednostek objętych, każda oddzielnie, samotnie, uczuciem paniki.

Napad nieoczekiwany od tyłu niewyży karności i subordynacji, wojsko zmienia się w zwykły tłum ludzi, tracących świadomość jak użyć posiadanej broni, jak uciec przed przerażeniem, obezwładniającym rozum, wolę.

— Vorwärts! Bestien, vorwärts!... lecz „bestie” nie słyszały komendy... rzucali broń i bezmyślnie w rozszereżeniu przez grozę łrenicami stali bezprzytomnie prawie...

Zaledwie na obu skrzydłach pozycji nieprzyjacielskiej udało się oddziałowi nieprzyjacielskim wycofać z walki. Centrum wzięliśmy do niewoli.

CO O WOJNIE I WOJSKU STANOWIŁ STATUT LITEWSKI.

Rozdział, wtóry, o obrońce ziemskiej.

Art. 1. Ustawiamy z przyzwoleniem Rad Naszych i wszystkich Stanów poddanych Naszych Państwa...

1) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego i Statut Litewski po raz pierwszy ogłoszony drukiem w Krakowie w r. 1530 (za Zygmunta II Augusta), potem wydano go w Wilnie, z pokazaniem zrodzi i różne Statutów Koronnych i W. K. Lit., w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

2) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

3) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

4) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

5) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

6) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

7) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

8) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

9) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

10) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

11) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

12) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

13) Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego, wydany w r. 1619. Następnie wydania: w r. 1648, za Władysława IV, w Warszawie, w r. 1698 za Jana III Sobieskiego, w Wilnie, za Augusta III, za Stanisława Augusta (dwa wydania w Wilnie) i wreszcie w r. 1819 nakładem Wileńskiego Tow. typograficznego. Do wszystkich tych wydań przyłożono artykuły konstytucji sejmowych.

stwa tego Wielkiego Księstwa Litewskiego, że wszystkie stany Duchowne i Świeckie, Książęta, Panie, i Urzędnicy Ziemi, Dworzy, Dworków, i Ziemian, Szlachta chorągiewna, i wdowy, też Tatarowie i Mieszczanie Miast naszych, mające imiona 1) Ziemi, każdy od wyższego aż do niższego stanu, nikogo nie wyjmując, jako zupełnie mające, czasu potrzeby z Nami i potomkami naszymi, albo 2) przy Hetmanach Naszych, winni będą osobami swymi wojnę służyć, i wyprowadzać na służbę wojenną, kiedy by kolwiek potrzeba była wedle uchwały Ziemi, Seymow walnych, jako na on czas będzie potrzeba ukazać, a zwłaszcza gdyby ruszenie pospolite uchwalone było, to jest, jako ludzi oczyszczonych i przychodzących, z majetnością jako oczyszczonych, macierzystych, kupnych, wysłużonych i jakkolwiek nabytych. A wdowy, sieroty, i dzieci lat zupełnych nie mające, mają wyprowadzać według ważności imion swych, konno i zbrojono, jako na Seymie postanowiono, a na miejscu namienionym 3) przez list nasz, ma się każdy stawić oczywiście, i dać się popisać 4) i szykować Hetmanowi naszemu Wielkiemu tego Państwa Wielkiego Księstwa Litewskiego na ten dzień, który przez nas ku temu popisu będzie położony 5) i objawiony 6).

A jeśli by kilka braci nie dzielnie było, tedy bracia mają między sobą godnego lat dorosłego wybrać, posłać, który z imienia ma dzielnego ma wojnę służyć tymże obyczajem, jako wyżej opisano... Ktoby z tych poddanych naszych, Szlachty, Rycerstwa wszelkiego, także i wszelkiego stanu mającego imiona Ziemi, wojny nie służył, albo przyjechałszy na rok 7) położony nie popisał się, a choćby i popisał, szczyku nie do czekał, albo szykowałszy się bez woli naszej, albo Hetmana Naszego Wielkiego przez odjechał, ten imięnie traci na Rzeczpospolitą, jakby wojny nie służył.

Art. 3. Też ustawiamy, że my nie mamy żadnego z wojny od służby Ziemi, służyć walczyć z w wojsku odpuszczać, krom tych Urzędników i sług Naszych, których na on czas dla posług Naszych i spraw Ziemi, zostawiam. A wszakże i ci Poczty 10) wszystkie winni stawić...

Art. 5. Chorągiew inakszych nie mamy ustanawiać, tylko znanych ludzi, godnych, rostopnych, Rodziców własnych tego Państwa i osiadłych w tym Powiecie... Chorągiew, kiedy chorągiew będzie trzymać, ma mieć na sobie zbroję dobrą, i helm, albo szyszak, i broń, a koni pod nim aby był dobry. Chorągiew sam Chorągiew w Hufie swym na szczyku i ku potrzebie ma dzierżyć, nie zasadzając miejsca swego innym, pod strażą urzędu, okrom obłożnej choroby. Chorągiew mają im być dawane z skarbu naszego, wedle dawnego obyczaju.

Art. 9. Która Szlachta, poddani nasi, mają w różnych Powieciach imiona swe, takowy ma w tym Powiecie, w którym będzie imięnie najgłówniejsze, sam stać i poczet swój stawić. Wszyscy Duchowi z imion swych świeckich i Kościelnych nadanych, z których służba Ziemia wojenna bywała, tak też z imion swych oczyszczonych, kupionych,

1) Dobra, mienie.

2) Albo.

3) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

4) Spisać, zapisać, zlistować.

5) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

6) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

7) Na termin Rok w dawnej potocznej mowie — termin sądowy i inny.

8) Żołnierzy posterunkowych (poczty, rodzaj misji).

9) Dobra, mienie.

10) Albo.

11) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

12) Spisać, zapisać, zlistować.

13) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

14) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

15) Na termin Rok w dawnej potocznej mowie — termin sądowy i inny.

16) Żołnierzy posterunkowych (poczty, rodzaj misji).

17) Dobra, mienie.

18) Albo.

19) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

20) Spisać, zapisać, zlistować.

21) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

22) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

23) Na termin Rok w dawnej potocznej mowie — termin sądowy i inny.

24) Żołnierzy posterunkowych (poczty, rodzaj misji).

25) Dobra, mienie.

26) Albo.

27) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

28) Spisać, zapisać, zlistować.

29) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

30) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

31) Na termin Rok w dawnej potocznej mowie — termin sądowy i inny.

32) Żołnierzy posterunkowych (poczty, rodzaj misji).

33) Dobra, mienie.

34) Albo.

35) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

36) Spisać, zapisać, zlistować.

37) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

38) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

39) Na termin Rok w dawnej potocznej mowie — termin sądowy i inny.

40) Żołnierzy posterunkowych (poczty, rodzaj misji).

41) Dobra, mienie.

42) Albo.

43) Namienić w dawnej potocznej mowie — naznaczyć, przeznaczyć, wybrać.

44) Spisać, zapisać, zlistować.

45) W jez. staropolskim położyc — ustanowić, wyznaczyć.

46) Dawniej objawić — obwieścić, ogłosić.

służbę wojenną mają służyć i Poczty stawić, dając za swoją osobę szlachetca dobrego, wojnie godnego.

Art. 13. Jeśli by ktokolwiek po winien wojnie służyć, z Bożego dopuszczenia byłby nie mocen, obłożną chorobą, a nie miałby syna dorosłego, tedy ma się powiadzić Chorągiewemu swemu, w którego jest Powiecie, a przy nim trzema Szlachetcom, którzyby niemocy jego oczyma swemi oglądawszy, i to mają Nam, albo Hetmanowi Naszemu opowiedzieć pod sumieniem swoim. Poczec swój z imion i na swoje miejsce człowieka dobrego i godnego na wojnę przeciw posłać powinien. Po zjechaniu z wojny każdy z Panów Rad Naszych i innych stanów ma rzec dobrym słowem, iż prawdziwie obłożną chorobą niemocen był. Ktoby z poddanych naszych Szlachty będąc sam zdrowy, a miałby syny u siebie, a dorosłe w osmnaście lat, a ten syn nie byłby z nim dzielny, tedy, takowy syn za Oycę może wojnę służyć, poczem Oycę swego.

Art. 15. Ktoby z bitwy uciekł, za słusznym dowodem od Hetmana przez wyrok imienia i część traci.

Art. 18. Ktoby, na wojnie będąc, albo w drodze do wojska, bądź też z wojska ciągnąc, komu z Duchownych albo Świeckich stanów, na dom albo na gumno najechał, albo stawy i sadzawki łowił, albo jakkolwiek szkody czynił, i przy takim najezdzie gwałtownym, jeśli by kogo w domu takowym zabił, albo ranił, zabił, albo gwałt i zniewolenie białogłowemu uczynił, tedy ten ma za słusznym dowodem gardłem karany być 1).

A gwałt i szkody z osobą na każde najechanie płacić z majetności swojej ruchomej i leżącej 2). Komu by na wojnie, leżąc wojskiem na jednym miejscu, żywności na samego, albo na konie jego nie dostawał, takowy z widzem Hetmańskim ma jechać i wziąć z potrzeby żywności, a zapłacić według ustawy. Drwa mają brać wolno, gdzie będą stać, ale domów rozbić, i płotów palić, ani żyta i jęczmienia trawie i deptać nie mają. Ktoby komu szkodę uczynił, szkodę swoją ma zapłacić.

Art. 27. Gdyby kto, mienie się ludzi służebnymi żołnierzami bez listów Naszych, albo Hetmana W. na leży 3) gdzie położyl, i sam na te leży, albo droga ciągnąc, żywność darmo brał, albo szkodę jaką czynił, taki ma być pozwany przed Hetmana i karany wedle zdania Hetmańskiego, a żywność brana, albo szkoda jaka uczyniona z sowitością z statku 4) majetności jego ma być ukrzywdzonemu placona 5).

1) Śmierć, a więcej karała prawo litewskie z w. XVI rabiniki i gwałty na wojnie „kulturalne” prawo penskie z w. XX r. pale paltry na to, ba, rabiniki vel rekwiizycje nawet nakazuje.

2) Nieuchomość.

3) Leża — stanowiąco, kwatery, obozowisko żołn.

4) Statek — dobytek (inventarza, kreszenie).

5) Działalność Statutu Lit. rozciągała się na całe W. Księstwo Litewskie, podzielone na województwa, jak i cała Polska. Osobną jednostką administracyjną stanowiła ziemia żmudzka (bez Kowna). Województwa: Wileńskie, Trockie (pow. trocki, grodzieński i kowieński), Brzeskie (pow. brzeski i piński), Mścisławskie (pow. mścisławski i rezeński), Mścisławski i Połocki. Później obwód Białostocki (1807 — 1842) należał do Rzeczypospolitej do wojew. Podlaskiego, które jednak zaliczano nie do W. Ks. Lit., lecz do Korony. Naczelnym miastem był Drohiczyn. W Król. Polsk. istniał także i wojew. Podlaski (1815 — 46), ale mniejsze, na lewym brzegu Bugu. Głównie miasto Siedlce.

6) Śmierć, a więcej karała prawo litewskie z w. XVI rabiniki i gwałty na wojnie „kulturalne” prawo penskie z w. XX r. pale paltry na to, ba, rabiniki vel rekwiizycje nawet nakazuje.

7) Nieuchomość.

8) Leża — stanowiąco, kwatery, obozowisko żołn.

9) Statek — dobytek (inventarza, kreszenie).

10) Działalność Statutu Lit. rozciągała się na całe W. Księstwo Litewskie, podzielone na województwa, jak i cała Polska. Osobną jednostką administracyjną stanowiła ziemia żmudzka (bez Kowna). Województwa: Wileńskie, Trockie (pow. trocki, grodzieński i kowieński), Brzeskie (pow. brzeski i piński), Mścisławskie (pow. mścisławski i rezeński), Mścisławski i Połocki. Później obwód Białostocki (1807 — 1842) należał do Rzeczypospolitej do wojew. Podlaskiego, które jednak zaliczano nie do W. Ks. Lit., lecz do Korony. Naczelnym miastem był Drohiczyn. W Król. Polsk. istniał także i wojew. Podlaski (1815 — 46), ale mniejsze, na lewym brzegu Bugu. Głównie miasto Siedlce.

11) Śmierć, a więcej karała prawo litewskie z w. XVI rabiniki i gwałty na wojnie „kulturalne” prawo penskie z w. XX r. pale paltry na to, ba, rabiniki vel rekwiizycje nawet nakazuje.

12) Nieuchomość.

13) Leża — stanowiąco, kwatery, obozowisko żołn.

14) Statek — dobytek (inventarza, kreszenie).

15) Działalność Statutu Lit. rozciągała się na całe W. Księstwo Litewskie, podzielone na województwa, jak i cała Polska. Osobną jednostką administracyjną stanowiła ziemia żmudzka (bez Kowna). Województwa: Wileńskie, Trockie (pow. trocki, grodzieński i kowieński), Brzeskie (pow. brzeski i piński), Mścisławskie (pow. mścisławski i rezeński), Mścisławski i Połocki. Później obwód Białostocki (1807 — 1842) należał do Rzeczypospolitej do wojew. Podlaskiego, które jednak zaliczano nie do W. Ks. Lit., lecz do Korony. Naczelnym miastem był Drohiczyn. W Król. Polsk. istniał także i wojew. Podlaski (1815 — 46), ale mniejsze, na lewym brzegu Bugu. Głównie miasto Siedlce.

16) Śmierć, a więcej karała prawo litewskie z w. XVI rabiniki i gwałty na wojnie „kulturalne” prawo penskie z w. XX r. pale paltry na to, ba, rabiniki vel rekwiizycje nawet nakazuje.

17) Nieuchomość.

18) Leża — stanowiąco, kwatery, obozowisko żołn.

19) Statek — dobytek (inventarza, kreszenie).

20) Działalność Statutu Lit. rozciągała się na całe W. Księstwo Litewskie, podzielone na województwa, jak i cała Polska. Osobną jednostką administracyjną stanowiła ziemia żmudzka (bez Kowna). Województwa: Wileńskie, Trockie (pow. trocki, grodzieński i kowieński), Brzeskie (pow. brzeski i piński), Mścisławskie (pow. mścisławski i rezeński), Mścisławski i Połocki. Później obwód Białostocki (1807 — 1842) należał do Rzeczypospolitej do wojew. Podlaskiego, które jednak zaliczano nie do W. Ks. Lit., lecz do Korony. Naczelnym miastem był Drohiczyn. W Król. Polsk. istniał także i wojew. Podlaski (1815 — 46), ale mniejsze, na lewym brzegu Bugu. Głównie miasto Siedlce.

